

24. maja 9

849/T.

SCISLE POUFNE.

Do
Naczelnego Dowództwa

Adjutantura Generalna zwraca przy niniejszym raporcie Gene-
rała Rozwadowskiego.

Major i Adjutant Generalny.

6 załączników.

P O U F N E .O d p i s

Do

NACZELNEGO DOWODZTWA

W W A R S Z A W I E

Z prośbą o
przesłanie
Ministerstwu
Spraw Wojsko-
wych.

Przybywszy dnia 30. kwietnia, zastałem już fakt dokonany, że dnia poprzedniego, na konferencji rozejmowej pod przewodnictwem jen. Bothy, Prezydent Paderewski oraz Delegat Dmowski stanęli na zupełnie tem samym stanowisku które, jako wytyczne dla mojej działalności, instrukcją ustalone zostało. Mianowicie, oświadczyli oni, że połączenie bezpośrednio z Rumunją jest dla nas rzeczą niezbędną i kwestją żywotną, że Ukraińcy, o ile by nas odgraniczali od Rumunji, ułatwią tylko łączność bolszewików rosyjskich z węgierską Republiką Sowieców. Delegaci nasi stwierdzili dalej, że Rusini nie przedstawiają dla nas żadnej gwarancji bo kierują ich armją przeważnie oficerowie niemieccy i austriaccy. Wojska ich są już po większej części zbolszewiczałe. Wyszuli oni dalej koncepcję, że w razie, gdyby rozejm miał dojść do skutku, to wojsko ukraińskie musiałoby być oczyszczone z Niemców i Austriaków przejść pod Komendę Polski oraz Koalicyjnych oficerów. Zagłębienie naftowe, służące dziś Niemcom do przedłużenia wojny, musiałoby bezwzględnie i w całości przejść w ręce polskie.

Zażądałem telegraficznie przedwczoraj od Sztabu Jeneralnego przysłania odezwo bolszewickich, rozszuczanych przez Ukraińców, szczególnie w czasie pierwszego rozejmu. Należałoby bowiem uzupełnić nasze dowody, ujawniające tendencje bolszewickie w armji ukraińskiej. Takie uzadanie wzmocni nasze stanowisko, że armja rusińska dostatecznych rękojmi przeciwko bolszewizmowi nie daje i dać nie jest w stanie.

Najsilniejszą presją na zawarcie rozejmu wywierają dotychczas Amerykanie. Zaangażowani w przemyśle naftowym a zbalamucone obietnicami Ukraińców, sądzą oni mylnie, że uda im się za pośrednictwem Risunów, przejść całe Zagłębienie naftowe na własne ręce. Dla przeciwdziałania tym wpływom w porozumieniu z Delegatami, ustaliliśmy, że moja akcja na tutejszym terenie, musi w pierwszej linii dążyć do zwar tego frontu rumuńsko-Polskiego. Już w rozmowie z Bratianu p. Prezydent Paderewski podniósł konieczność stworzenia bezpośredniego połączenia między Polską a Rumunją /wspólna granica/ a na zapytanie Bratianu, w jakim kierunku, odpowiedział, że najprostszą drogą, a więc na przykład: Stryj-Łowoczna. Otrzymałem upoważnienie od Pana Prezydenta Ministrów w tym duchu z rumuńskimi delegatami w Paryżu starać się nawiązać rokowania w najszybszym czasie.

Gdy zostaną wezwany na konferencję rozejmową, użyję wszystkich argumentów wojskowych, aby wykazać, jak wielkie jest niebezpieczeństwo i jak może być fatalną w skutkach dla Koalicji niemiecka polityka organizowania Rusinów przeciwko Polakom na południe, a Litwinów na północ. Narody te któreimi posługują się Niemcy dla przeprowadzenia swego celu i powiększenia swych wpływów, zagrazały Polsce otoczeniem i odcięciem.

Sprawy wojskowe tutaj w dalszym ciągu, siłą faktów

będą musiały przechodzić coraz bardziej w moje ręce, gdyż likwidacja dotychczasowego czynnika wojskowego, jakim jest Departament wojskowy Komitetu Narodowego /który oddał bezprzecznie wielkie usługi wojskowości polskiej na terenie tuótejszym/ ma być niebawem ukończoną. Wobec tego może zajść potrzeba uzupełnienia personalu co do czego wnioski w danym wypadku przedłożone zostaną. Komunikaty telegraficzne z wiadomościami o zwycięskim pochodzie naszych wojsk odebrałem i odpowiednio zużytkowałem. Fakta te są silnym argumentem wzmacniającym nasze stanowisko tutaj, świadczą z jednej strony o naszej sile, a z drugiej dowodzą, że Ukraińcy napierają tutaj na natychmiastowe zawieszenie kroków nieprzyjacielskich jednocześnie pod Lwowem nas dwukrotnie atakowali.

Paryż, dnia 4. Maja 1919.

ROZWADOWSKI m.p.
Generał-Porucznik.

P.S. Wracam z rozmowy z Prezydentem Ministrów Rumuńskim. Bratianu, z którym łączą mnie dawne zżyte stosunki - a który odrazu mi oświadczył, że Rumuni, w żaden sposób nie mogą dopuścić, aby między nas wsunęli się terytorjalnie Czechy i Słowacy dążący do łączności z Rosją i zawsze skłonni przeciwstawić nam daleko idące, a tak niebezpieczne dla Rumunii i Polski panslawistyczne hasła. Zapewnił mnie, że teraz po korzystnym załatwieniu akcji przeciwko Węgrom, w najbliższym już czasie dotrą Rumuni aż do Łowocznego po zajęciu Munkacsu i szukać będą z nami łączności. Uważa on zatem za nadzwyczaj wskazane, byśmy drogą faktów dokonanych dotarli jaknajspieszniej do Stryja i Łowocznego, odcinając tem samem i ze swej strony komunikację tak niebezpieczną Czechom przez Ukraińców ku Rosji. Pan Bratianu obiecał mi przysłać niebawem delegata rumuńskiego sztabu głównego, pułkownika Dumitrescu z detaliczną wojskową sytuacją, oraz projektami ewentualnej naszej przyszłej granicy. Będą miał zatem sposobność powrócić obszerniej do tego tematu, lecz uważając za pilne żądanie rumuńskie naszej akcji przez Sambor, dziś o tem zaraz doniosłem szyfrowaną depeszą Nr.3, której odpis załączam.

ROZWADOWSKI m.p.
Generał-Porucznik

9-----

KOPIA DEPEZY SZYFROWANEJ WYSLANEJ DNIA 5 MAJA 1919 R.

DO NACZELNEGO DOWODZTWA W WARSZAWIE.

Nr.3.

"Przesłane tu zwycięskie biuletyny bardzo pozytywne stop Rumuni zajmują Munkacs, Łowoczne, pragną bardzo połączenia z nami, dążą odciąć komunikację Czechów od Rusinów stop Dla tego rychła akcja nasza przez Sambor na Stryj konieczna stop Przerwsie ona również ostatnią komunikację nieprzyjaciół przez Sianki stop

ROZWADOWSKI m.p.

Za zgodność odpisu:

Do

NA CZELNEGO DOWÓDZTWA W.P.

w Warszawie.

z prośbą o przesłanie
MIN. SPR. WOJSK.

Jak doniosłem już telegraficznie, byłem zaproszony wczoraj z p. delegatem Dmowskim przez Komisję Rozejmową gen. Botha. Postawiono nam przede wszystkim pytanie, na jakich warunkach moglibyśmy przyjąć rozejm z ukraińcami. Pan delegat Dmowski powtórzył znane żądania nasze w poprzedniej konferencji, t. j.: osiągnięcie łączności bezpośredniej z Rumunją, oczyszczenie wojsk ukraińskich z Niemców, Austryjaków i bolszewików oraz oddanie nam zupełnie zagłębia naftowego. Później zażądano odemnie sformułowania naszych warunków wojskowych.

Powiedziałem, że chcąc stworzyć na tej części frontu rzeczywistą i silną barjerę przeciw dalszemu postępowi bolszewizmu musimy dążyć do osiągnięcia najkrótszej, wojskowo najkorzystniejszej, a nasz stan posiadania najlepiej zabezpieczającej strefy od błot pińskich z okolic Kówna wprost po Kamieniec Podolski aż do Dniestru.

Dopiero na tej linii można razem z Rumunją zamknąć ostatecznie dostęp bolszewikom. Później obszar na zachód od niej łatwo spacyfikujemy.

Celem akcji naszej obecnej jest zatem właśnie osiągnięcie tej strefy, czemu się ukraińcy dotychczas zbrojnie przeciwstawiają. W razie rozejmu musiałaby więc przede wszystkim cała armja ukraińska być przesunięta i na tę linię i stanąć do walki na tym froncie przeciw bolszewikom wraz z nami i Rumunją pod wspólną komendą interaljancką. Musieliby jednak aljanci objąć wobec nas gwarancję, że przydzielone ukraińcom części tego nowego frontu przeciw bolszewikom, także przez nich utrzymane zostaną.

Na postawione mi dalej pytanie, co do samego stanu armji ukraińskiej, względem sytuacji wojskowej obecnej, oraz warunków w jakich zawieszenie broni misji gen. Berthelemy'ego zawartem, a potem zerwanem zostało, odpowiedziałem rzeczowo, lecz w tym sensie, by naszą nieufność tak do stanu obecnego armji, jak i wszelkich zapewnień oraz przyrzeczeń ukraińskich uzasadnić.

Jednym z dalszych pytań informowała się jeszcze Komisja Rozejmowa, czy są i u nas luźne oddziały ochotnicze, któreby w danym razie odmówić mogły posłuszeństwa, co naturalnie jak najkategoryczniej zaprzeczyłem, dowodząc, że tak samo studenci, jak nawet i te kobiety, które z początku Lwowa bronić musiały, są już dziś zupełnie zorganizowane i wcielone w jednostki armji regularnej.

Pytanie to należało załatwić w przeciwieństwie do tak akcentowanego twierdzenia polityków rusińskich, którzy zawsze podnosili, że ich wojska niekorzystnego rozejmu nie tylko nie przyjmą, lecz w takim wypadku buntem by nań odpowiedziało. Ta groźba przejścia na bolszewizm straszą oni bowiem dzisiaj i tutaj. Miałem wrażenie, że wszyscy wojskowi członkowie Komisji po tych wywodach jednak różnicę wielką wartości obu wojsk oraz ich stopnia odporności tembardziej pojąć zdołali, że i p. delegat Dmowski kilkanaście odczytaniami depeszami bliższy stosunek bolszewickiej Rosji i Węgier do Ukrainy dobitnie stwierdzić potrafił.

Na końcowe solenne zapytanie gen. Botha, czy delegaci polscy są świadomi wielkiej odpowiedzialności, jaką za dalszy przelewanie krwi w tych warunkach wobec ludzkości ponieść by musieliby, gdyby postawione warunki nieprzyjętymi być mogły, odpowiedział p. delegat Dmowski w zwięzłym przemówieniu, że w przekonaniu naszym żadne podpisanie rozejmu z ukraińcami tego rozlewu krwi obecnie nie powstrzyma, gdyż dopiero wysocy koalicjanci musieliby udzielić wszelkich gwarancji, abyśmy nie pozostali wówczas naprzeciw tego samego nieprzyjaciela, który na tych samych pozycjach, a tylko pod zmienionym mianem bolszewików, dalszą walkę przez Niemców na północy, a Austryjaków na południu przeciwko nam zdawna zorganizowaną, i nadal bezwzględnie prowadzić będzie.

Ogólne wrażenie z narady poufnej, jaką Komisja rozejmowa po naszym odejściu w tej sprawie przeprowadziła, wyrażają nasi polityczni przyjaciele w twierdzeniu, jakoby nawet najbardziej zaciekli w tej sprawie Amerykanie doszli naskutek naszych przedstawień do przekonania, że w tych warunkach rozejmu narzucać nam nie powinni.

W dniach najbliższych mają być przesłuchani dodatkowo posłowie ukraińscy, których rzeczoznawca wojskowy nie zdołał jednak podobno przybyć jeszcze z Wiednia. Ogólnie twierdzą, że Komisja Rozejmowa decyzji narazie podjąć nie zdoła.

Zewsząd radzą nasi przyjaciele, aby przyspieszać energicznie i wszelkimi siłami rozbijanie dalsze rusinów w Galicji Wschodniej gdyż w mających się niebawem rozpocząć pertraktacjach pokojowych z Austrią, kwestja granic wschodnich przesądzoną będzie najprawdopodobniej według stanu chwilowego posiadania. Dlatego też Rumuni ruszyli na całym froncie węgierskim i naciskają nas, abyśmy tak jak oni przez zajęcie linii Munkacz-Lawoczno, dążyli do zupełnego odcięcia czecho-słowaków od ukraińców i Rosji, przez rychłe zdobycie obszarów conajmniej po Stryj - a połączenie z niem osiągnęli przytem przez Lawoczno.

Paryż, dn. 7 maja 1919 .

Rozwadowski m.p.

Generał-porucznik.

Za zgodność odpisu:

Odpis.

RAPO RT Nr. 6.

POUFNE.

NACZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH

w Warszawie.

do przesłania Min. Spr. Wojsk.

Uzupełniając daty pierwszego mego raportu co do kwestji ewentualnego polsko-rumuńskiego współdziałania, zaznaczyć muszę jak-
szanką najdobitniej, że chociaż rumuński prezydent ministrów, p.
Bratianu szczerze pragnie uzyskania wspólnej granicy i stworzenia
nawet zaraz jednolitego frontu przeciw bolszewikom, a w przyszłości
przeciw wszelkim panrosyjskim lub panslawistycznym zakusom, to jed-
nak Rumunja dopiero wtedy zwiąże się z nami, gdy okażemy dobitnie
taką siłę, z którą liczyć się i na której w przyszłości oprzeć się
będzie można.

Raporta oraz ostatnie wiadomości otrzymane tu z Bukares-
tu dowodzą również, że chociaż obecnie po odwołaniu z dawno ukraiń-
ską polityką związanego gen. Berthelota, skłonność do za daleko po-
suniętej grzeczności wobec naszych bezpośrednich ukraińskich wró-
gów może nieco ochłonąć powinna, to jednak wręcz nieprzyjaznego wy-
stąpienia rumunów przeciwko ukraińcom wobec stanowiska ententy zbyt
natarczywie narazie żądać nie możemy. Mają oni/jeszcze dość trudnoś-
ci wewnątrz kraju i na swych obu frontach i dlatego dyplomatyżować mu-
szą z galicyjskimi ukraińcami, tak długo, póki tamci pewną siłę przed-
stawiają. Z chwilą gruntownego ich rozbitcia zmieni się i postawa
Rumunji, która wówczas liczyć się będzie z nami więcej i od swej
obecnej b. życzliwej neutralności do efektywnego działania z nami
przejsć nie omisska.

Znaczne wpływy tutejszych czecho-słowaków są dla Ru-
sinów bezsprzecznie korzystne, a praca ich wspólna nad utrzymaniem
korytarza i łączności przez Słowacyzynę i Ukrainę ku Rosji by-
najmniej nie ustaje. Podsyca to pragnienie Rumunów, występowania dypl-
matycznego razem z nami przeciw tym dążeniom, które jako najbardziej
groźne dla siebie uważają. Potwierdził mi to właśnie ich delegat
wojskowy na Konferencję Pokojową pułk. Dumitrescu, który z polecenia
p. Bratianu dziś mnie odwiedził, aby usralić na czas najbliższy wytycz-
ną dla ich własnego postępowania.

Stojąc na stanowisku zasadniczym, że wszelkie obecne
okupacje przede wszystkim troszczą się o utrzymanie ładu i porządku
i tem je uzasadniać należy, zawiadomił mnie on oficjalnie, że Rumuni
zajawszy Munkacz, razem z czecho-słowakami wszelką komunikację tych-
że z Ukrainą na linii Munkacz-Ławoczno obecnie tylko utrudniać mogą.
Licząc na rychłe nasze posunięcie się przez Sambor ku Stryjowi.
Usadowieni od dłuższego czasu w Marmarosz-Shiget obsadzają oni jed-
nak obecnie gruntownie kolej i drogi przez Keremező na północ wio-
dącym, a gotowi są zająć oile się z tem zgodzimy, dalej tereny gali-
cyjskie po Mikuliczyn oraz wzdłuż południowego brzegu Prutu, aby tą
okupacją chwilową nie przesadzającą w niczem granic, wedle naszych
życzeń zaznaczyć gotowość współdziałania z nami. Nie mają pretensji
do zatrzymania ani linii Munkacz-Ławoczno, na której później poz o-
staną Słowacy, ani terytorjów galicyjskich, które nam przypaść powinny
Chcieliby ograniczyć się chwilowo jedynie na utrudnieniu czecho-słow-
wacom wolnej komunikacji z Ukraińcami i zbliżeniu się zarazem ku nam
choć trochę w kierunku Delatyna. Chcąc coprawda zatrzymać w swym rę-
ku koniecznie kolej Marmarosz-Shiget-Keremező oraz pozostać możli-
wie panami całej Bukowiny, granicząc zresztą jak najdłużej z grzbie-
tem Karpat, lecz gotowi są do wszelkich układów i korektur, któreby
rządy nasze ustalić niebawem musiały. Ułatwiłoby to zupełne porozu-
mienie oraz zgodne występowania nasze wspólne od razu w Komisjach
Pokojowych.

Nie poruszałem umyślnie w rozmowie mej z pułk. rumuńskim ani sprawy owego przepuszczenia przez nich wojsk ukraińskich, ani sprawy naszej 4. Dywizji, gdyż obie te kwestje przede wszystkim z kierownictwem naczelnej francuzkiem wprost wyświecić należy.

Dywizję gen. Zeligowskiego należałoby może już teraz podtrzymać decyzją rychłego powrotu do kraju, gdy tylko komunikację z Rumunją uzyskamy, gdyż w obecnym jej stanie nie byłaby wprost zdolną do akcji, a uzupełnienie jej poza krajem przedstawiałoby trudności. Mam wrażenie, że do akcji okupacyjnej w Galicji, t.j. na skrzydle północnym, sami Rumuni jej teraz nie dopuszczają, bojąc się agresywności naszych oddziałów, zaś pozostawiona w Rumunji bez widoku rychłego powrotu, gotowa ona rozjechać się zupełnie.

Proponuję tę dywizję zawiadomić o postanowieniu powrotu jej do kraju, a wszelkich ochotników polskich zbierać mimo to przy niej w myśl listu por. Horodyńskiego, który w odpisie częściowym załączam.

Paryż, dn. 8 maja 1919.

Rozwadowski M.p.

Generał-Porucznik.

Za zgodność odpisu:

Odpis.

Do Nr. 6.

6-----

Wyciąg z listu Polskiej Rady
Narodowej na Bukowinie -
Czerniowce, dn. 27.4. 1919.

Przedwzysztym zaznaczam, że zostałem wysłany w połowie marca wspólnie z mjr. Jamzelskim Józefem tu na Bukowinę dla tworzenia oddziałów, któreby wspólnie z 4. dywizją z Odessy rozpoczęły akcję na terenie Galicji. Niestety, plan nasz, jak dotąd, nawet w minimalnej części nie dał się przeprowadzić z powodu kolosalnych trudności, na które ze strony komendy francuskiej natrafiamy. Jen. Berthelot zgodził się ka jedynie na prowadzenie biura zaciągu z tem, że ochotników odsyłać mamy do 4. dywizji, która z czasem zostanie przeniesioną na Bukowinę. Dywizja ta jednak została przewieziona d z Odessy do Akermanu i jak ogólnie twierdzą, ma objąć odcinek frontu na Besarabji. Akcja nasza, która z początku doskonale się zapowiadała, ~~xpsx~~ /wyskaliśmy 3 transporty ok. 200 ludzi/ z powodu tych pośpiesek obecnie zupełnie zaczyna upadać, tembardziej, że w ostatnich dniach Rumuni przewożą żołnierzy petlurowskich, którzy w sile 30000 cofnęli się na Besarabję, do Galicji Wschodniej. Oburzenie wśród tutejszej kolonii i w Galicji na Rumuńców ogromne i cała nasza praca ok. stworzenia tu na miejscu aljansu pomiędzy Rumunją, a Polską zaczyna się chwiać. +/1.

Tutejsze władze u których próbowaliśmy interwenjować, oświadczyły nam bez ogródek, że rozkaz wyszedł od K o m e n d y f r a n c. Codziennie prawie przyjeżdżają misje ukraińskie ze Stanisławowa i długie odbywają konferencje, również vice-versa jeżdżą w tamtą stronę różne misje francuskie. Wczoraj miałem możność rozmawiania z oficerem franc., którego poznałem dawniej w Bukareszcie, który mi oświadczył, że: " wydano rozkaz Polakom natychmiastowego zaprzestania walk z Ukraińcami, aby ci ostatni mieli możność całe swe siły użyć przeciwko bolszewikom - że kwestja zajęcia Galicji siłą jest utopją, że w tej części kraju panuje ład i porządek wzorowy ", słowem, nie miał słów zachwyty. Tu ogólne panuje przekonanie, że ~~W~~ Wasilce mamy do zawdzięczenia, że akcje ukraińców tak poszły w górę. A tymczasem z Galicji Wschodniej coraz bardziej hiobowe nas dochodzą wieści: bolszewizm w powiatach nad Zbruczem leżących szerzy się z dniem każdym. Oddziały bolszewickie, które wkroczyły do Galicji /są to przeważnie regulame pułki węgierskie z b. jeńców austrijskich złożone, które drogą najskłabszego oporu chcą dostać się do Węgier/, pobiły wojska ukraińskie pod Grzymałowem. Na Besarabji Rumuni trzymają linię Dniestru silnie obsadzoną i z tej strony ich ofrnsywy nie trzeba na razie się spodziewać, tembardziej, że wszystkie siły przesuwają na linię Zbrucza. Aby wojska ukraińskie wytrzymały ten napór jest wykluczonem, tembardziej, że masowo szerzy się u nich dezercja i brak wszelkiej dyscypliny, ludność zaś rusińska z upragnieniem oczekuje przybycia bolszewików. Co do ludności polskiej, to ta wprost w rozpaczliwej znajduje się sytuacji: aresztowania, rewizje, rekwizycje bezwzględne są na porządku dziennym. Ze wszystkich stron błagają o pomoc przysięgając, że wszyscy bez wyjątku chwycą za broń, aby pomścić swoje krzywdy. Błagamy o przeniesienie dyw. 4. na Bukowinę i natychmiastowe rozpoczęcie akcji z tej strony, a dziś z łatwością dootrzymamy do Stanisławowa:-

+/1.

Ze strony polityków rumuńskich jest wielkie zrozumienie i spodziewamy się, że niebawem wyślą wspólny memorjał w sprawie granicy Polski z Rumunją..

Za zgodność odpisu:

Paryż dnia 20 kwietnia 1919.

O POLSKO-RUMUNSKIM PRZYMIERZU.

Niebezpieczeństwo zorganizowanego bolszewizmu germańsko-rosyjskiego zbliża się, szczególnie w wypadkach budapeszteńskich, do granic Europy Zachodniej. W obliczu Konferencji Pokojowej, zasiadającej w Paryżu, tworzy się wrogi dla zasad pokoju europejskiego związek, obejmujący Rosję, Ukrainę, Węgry i Państwa rzeszy niemieckiej, w najbliższym czasie należy się spodziewać nacisku na Polskę i Rumunję potęgi bolszewickiej, która od Henu aż do Azji zamierza się przeciwstawić siłom koalicji. Wypadki ostatnie wyraźnie dowodzą, że bolszewizm rosyjski zdobywa coraz silniejsze podstawy rozwoju biorąc źródła w niezdecydowanym stosunku do niego Konferencji Pokojowej. Api-tulacja Odessy i zwycięstwa bolszewizmu w Bawarii i na Węgrzech stanowią poważne niebezpieczeństwa, mogące zniszczyć owoce zwycięstw Koalicji. Tępną, powstrzymując nacisk bolszewizmu na zachód jest na północy Polska, a na południu Rumunja. Oba te państwa tworzą wał ochronny, o który dotąd rozbiła się fala bolszewizmu. Terytorjalnie skomplikowana sytuacja wewnętrzna Rumunji przy silniejszym nacisku od zewnątrz, czy też przy zaburzeniach wewnętrznych może wywołać katastrofę. Zauważyć należy, że Rumunja, okupując terytorja większe od samego państwa z trudem utrzymuje ład i porządek u siebie, nie mówiąc już o okupowanych obstarach Besarabji, Transylwanji, Bukowiny i Banatu. Należy więc Polsce z tych trudności Rumunji skorzystać, aby nie skorzystały z tego Czechy wstępując w przymierzenie z nią związek za cenę interwencji na Węgrzech.

Również okoliczności, wobec bezczynności aliantów, zmuszają Rumunję do szukania bezpośredniej pomocy w Polsce. Rząd Rumuński (jak to stwierdzają raporty S. Koźmińskiego, A. Poklewskiego-Koziełł, Generała Iamczana i m. Hr. Ciockiego) przytrzymuje się stanowcze polityki zbliżenia z Polską, stworzenia jaknajszerszej granicy wspólnej i wystąpienia przeciwko klinowi ukraińsko-rosyjskiemu, oraz węgierskiemu, mogącemu się wtłoczyć między Rumunję i Polskę. Jest naturalnym dżeniem, koniecznością dziejową, aby nieposiadające sprzecznych interesów Rumunja i Polska zawarły, wobec groźby tego wspólnego niebezpieczeństwa, sejusz militarny, któryby posłużył na przyszłość podstawą trwałego przymierza pomiędzy temi dwoma państwami.

Związek ten, powiększając rolę Polski na wschodzie, zmniejszyłby jednocześnie znaczenie Czech w stosunku do Rumunji i jej aliantów. Obecna sytuacja międzynarodowa sprzyja podobnemu wystąpieniu z naszej strony, tembardziej że bolszewicy zdobywszy bazę operacyjną przeciwko Rumunji w Odessie mogą od północno-wschodzie podać rękę czerwonej gwardji węgierskiej. Sytuacja Rumunji, a skutkiem tego i nasza, jest groźną i wymaga szybkiego działania.

Formy naszego przymierza z Rumunją mogą być różnorodne, jednak na razie, ze względu na niejasną sytuację na Bałkanach i południowym wschodzie oraz na nasz przyszły stosunek do Węgier, nie powinniśmy być skrupowani takim przymierzem, które w przyszłość i wciagałoby nas do sporów i antagonizmów węgiersko-rumuńskich i rumuńsko-bułgarskich. Dla tego ostrze naszego sejszu z Rumunją powinno być przede wszystkim zwrócone na wschód i sejusz ten na razie powinien nosić charakter czasowej militarnej konwencji. Pierwsi takiego przymierza zaznaczyli by przede wszystkim w zmianie sytuacji w Galicji Wschodniej. Wtedy siły ukraińskie, zaatakowane z południa i południe-wschodu przez armję polsko-rumuńską, musiałyby się cofnąć z pod Lwowa i opuścić całą Galicję Wschodnią. Wówczas linja kolejowa Warszawa-Bukareszt, mająca pierwsze rzedne znaczenie strategiczne, posłużyłaby dla dalszych działań operacyjnych na wschodzie, uniemożliwiających połączenie Rosji z Niemcami lub Węgrami.

Praktyczne przeprowadzenie sejszu militarnego z Rumunją i przygotowanie odpowiedniego gruntu należałoby rozpocząć w Paryżu, wchodząc w pertraktacje z bawiarzami tu przedstawicielami rządu rumuńskiego. Byłoby pożądane, aby sejusz militarny z Rumunją, a choćby tylko najogólniejsze jego zasady zostały zformułowane i podpisane bezpośrednio przez upoważnionych do tego delegatów polskich i rumuńskich, bez udziału państw innych. Przykładem takiego "fait accompli" jest pierwszy związek bałkański zwrócony przeciwko Turcji i jego późniejsze sukcesy o korzyści. Takie przymierze byłoby zresztą w naszej polityce zagranicznej pierwszym samodzielnym krokiem, któryby pozwolił utrzymać w naszym ręku inicjatywę kierowania sprawami wschodnią.

W tym celu po zawarciu przedwstępnego układu militarnego, niezależnie od akredytowania Rosji Polskiej w Rumunii, powinna udać się specjalna polska misja wojskowo-polityczna do Bukaresztu dla nawiązania sprzymierzeńczych stosunków oraz podobna misja rumuńska powinna przybyć do Warszawy. Obecnie, zarówno w prasie naszej, jak i zagranicznej, a szczególnie rumuńskiej, należy umieścić szereg artykułów wzywających do zawarcia przymierza. Pożądanym jest również stwierdzenie w trybie ekonomicznego towarzystwa polsko-rumuńskiego zwłazka, że istnieją poważne bardzo podstawy do rozwoju w przyszłości handlowych stosunków, albowiem Polska mogłaby dostarczać Rumunii potrzebne fabrykaty w zamian za produkty rolnicze, jak to, kukurydzę, pszenicę i t.p.

Pierwszorzędne znaczenie handlowe mają dla nas porty rumuńskie na morzu Czarnym, umożliwiające eksport towarów polskich do Małej Azji.

Opinia Polska rzuciła hasła: Gdańsk - Konstanca.

Biorąc pod uwagę ostatnie informacje, wskazujące, że Anglja pragnie widzieć na wschodzie wielką Rumunję i jest przychylnie usposobioną do stworzenia wspólnej polsko-rumuńskiej granicy, należałoby porozumieć się o tem z wpływawcami sferami angielskimi w Paryżu.

RADCA LEGACYJNY.

Czesław Kuszyński n.p.

Za zgodność odpisu: